

REPUBLIKA

Rok II | LÓDŹ, CZWARTEK, 30-go GRUDNIA 1926 R.

NUMER POJEDYŃCZY 20

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI
TELEFON ADMINISTRACJI

P. Hipolit Gliwic zostanie posłem w Waszyngtonie

Warszawski kor. „Republiki” telefonuje:

W kołach dyplomacji mówi się poważnie o bliskiej zmianie na stanowisku posła polskiego w Waszyngtonie.

Na miejsce pana Ciechanowskiego pójdzie ma być minister przemysłu i handlu

p. Hipolit Gliwic,

który na stanowisku radcy handlowego poselstwa polskiego w Waszyngtonie potrafił zaskarbić sobie zaufanie kół gospodarczych Stanów Zjednoczonych.

Ta popularność p. Gliwica może być szczególnie pożyteczna w czasie toczących się rokowań o pożyczkę.

Minister Zaleski przybył do stolicy.

Warszawski koresp. „Republiki” (B) telefonuje:

Wczoraj przybył z Zakopanego minister spraw zagr. p. August Zaleski, wiceminister Roman Knoll i dyrektor departamentu politycznego, p. Aleksander Jackowski.

Jeszcze w godzinach porannych przyjął min. Zaleski p. Patka, a popołudniem odbył dłużej konferencję z ministrem na temat naradzienniczych w polityki zagranicznej.

Patenty muszą być wykupione do 1 stycznia.

Warszawski kor. „Republiki” telefonuje:

Ministerstwo skarbu komunikuje, że termin wykupu świadectw przemyсловych (patentów) i kart rejestracyjnych na rok 1927, który upływa z dniem 1 stycznia

nie będzie w żadnym razie sprólonogowany,

jak to się działo w latach poprzednich. Zwłoka w wykupieniu świadectw połączanie za sobą nałożenie poważnych kar pieniężnych.

Epidemia grypy w Warszawie.

Warsz kor. „Republiki” telefonuje:

Od kilku dni, dzięki zmiennej pogodzie, w Warszawie rozpowszechniła się epidemia grypy (infuencji), na którą codziennie zapada kilkadziesiąt osób. Choć przeważnie leczą się w domach. Przebieg choroby trwa od 3 do 5 dni, przy silnej gorączce, dochodzącej czasami do 40 stopni.

Lekarze stwierdzają, że większość zachorowań na grype, wywołana jest nieumiejętnym ubieraniem się warszawian którzy, nie bacząc na mróz czy też odwilż, ubierają się jednakowo, co przy zmiennej obecnie pogodzie wywołuje przeziębienie, a następnie grype.

Pangalis

będzie zde radowany.

Ateny, 29 grudnia.

ATE. Minister wojny przedłożył prezydentowi Condurlotisowi dekret, degradujący byłego dyktatora Pangalisa i skreślającego go z listy oficerów.

Przyjaźń włosko-niemiecka

Wczoraj podpisany został w Rzymie traktat przyjaźni między oboma państwami.

Berlin cieszy się z pozyskania nowego sojusznika

Berlin, 29 grudnia.

ATE. Dziś w południe w pałacu Chigo podpisano traktat rozjemczy i pojednawczy, który został zawarty pomiędzy Włochami a Niemcami. W imieniu rządu niemieckiego traktat podpisał ambasador niemiecki w Rzymie Neumann, w imieniu rządu włoskiego—Musolini. Sady rozjemcze po rozpatrzeniu wszystkich spraw spornych pozostają w związku z zawartym układem. Komisja pojednawcza będzie kompetentna we wszystkich innych sprawach nawet nieobletych traktatem, które mogłyby zakłócić stosunki pokojowe pomiędzy Włochami a Niemcami. Rokowania w ostatnich czasach zostały prowadzone w Genewie. Przedmiotem przedmiotem były ambasadorem włoskim w Rzymie Agnonandsem a dyrektorem Gausem.

miedzy niemi, a których nie można było zlikwidować na zwykłej drodze dyplomatycznej. W tym celu została ustanowiona stała komisja pojednawcza. Jeżeli postępowanie pojednawcze nie da żadnego wyniku, wówczas kwestja sporna może być przedłożona sądziom rozjemczym lub haskiemu trybunałowi rozjemczemu. Odnosne postępowanie układ szczegółowo reguluje.

Układ obowiązuje w ciągu lat 10.

Rzym, 29 grudnia.

W kołach włoskich podpisanie traktatu arbitrażowego włosko-niemieckiego jest prawdziwą niespodzianką, gdyż jeszcze w dniu onegdajszym ogłoszone zostało oświadczenie niemieckie, opowiadające się za podpisaniem przymierza dopiero po powołaniu nowego gabinetu do rządów.

„Secolo” wita z zadowoleniem fakt zawarcia i podpisania traktatu, uważając go za jeden więcej dowód, iż pokojowy światowy oparty został na trwałych podstawach.

Zadowolenie w Berlinie

Rzym, 29 grudnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Fakt podpisania traktatu rozjemczego i przyjaźni włosko-niemieckiego przyjęty został przez całą prasę z wielkim zadowoleniem.

Prasa podkreśla, kontynuowaniem po- że ma wszelkie cechy wszytciem praw nego.

W toku rokowań ni, jak i Strusemann kazania, że traktat ten wany przeciwko jakim mu mocarstwu.

Pisma podkreślają arbitrażowy traktat go do właściwej roli. jednak widoczne jest sy włoskiej z powodu rozumienia.

Berlin,

ATE. „Berliner Tage” ię sprawę traktatu zady Włochami a Niem zadowolenie, iż traktat

nieważ obecnie chwili obecnej mogłoby wy- pokojenie w niektórych krajach włosko-niemiecki wyklucza czerstwa poważnych powik dzy temi krajami.

Konflikt niemiecko-litewski

z powodu wydalenia korespondentów pism niemieckich z Kłajpedy.

Ryga, 29 grudnia.

ATE. Dziennikarze niemieccy nie wzięli udziału w konferencji prasowej, na której Valdemaras poruszał zagadnienia polityki obecnego rządu litewskiego, sprawy Kłajpedy i sprawy wysiedlenia z Kłajpedy obywateli niemieckich. Valdemaras odpowiadając na pytania dziennikarzy, oświadczył, iż wysiedlenie Niemców z Kłajpedy ma charakter ściśle lokalny i nie powinno mieć żadnego wpływu na stosunki litewsko-niemieckie. Stosunki panujące w Kłajpedzie zrobiły na nim dobre wrażenie. Ze strony ludności, jak twierdzi Valdemaras, rząd litewski spotkał się z chę-

cią współpracy. Rokowania niemiecko-litewskie rozpoczną się w najbliższej przyszłości, gdyż jest to pragnieniem rządu litewskiego. Sprawa rozwiązania sejmu kłajpedzkiego zależy od zachowania się ludności. Z dotychczasowym sejmem, zdaniem Valdemarasa, współpraca jest możliwa.

Berlin, 29 grudnia.

ATE. Wszystkie dzienniki bez względu na odcienie grożą Litwie represjami ze strony rządu niemieckiego w razie, gdyby decyzja wydalenia trzech korespondentów niemieckich z Kłajpedy nie została cofnięta. Wyjaśnienia Valdemarasa są uznane za niewystarczające.

Niebezpieczny szpieg niemiecki

został aresztowany na dworcu w Paryżu.

Paryż, 29 grudnia.

Wczoraj aresztowano na dworcu wschodnim w Paryżu niejakiego Viviana Strandersa, w chwili, gdy chciał wsiąść do pociągu, zdążającego do Kolonii. Stranders aresztowany został za szpiegostwo na rzecz Niemiec. Jest on z pochodzenia Anglikiem i w czasie wojny służył w armji angielskiej i przeszedł do niemieckiego lotnictwa, poczem pod firmą przedstawiciela różnych fabryk budowy aeroplanów i motorów, po-

dróżował po Francji, gdzie zajmował się szpiegostwem na rzecz Niemiec. Policja francuska stwierdza, że przychwylenie szpiega zawdzięcza również policji angielskiej, która zwróciła na Strandersa uwagę, iż mimo swej narodowości angielskiej, jest wyłącznie na usługach Niemiec. Podczas aresztowania znalazło no cały szereg ważnych dokumentów wojskowych, dokładnie ilustrujących obecny stan francuskiego lotnictwa wojskowego.

Żołnierz popełnił bójstwo

gdy aresztowano go za nieoddanie honoru.

Białystok, 29 grudnia.

Dnia 29 b. m. w Białymstoku został zatrzymany przez przechodzących podoficerów dwaj szeregowcy 10 p. ulanów z powodu nieoddania przepisowego klonu. Do chwili przekazania ich merji osadzeni zostali w kompi p. p., gdzie jeden z szeregowców nowski Piotr wskutek zderzenia posiadany nożem zadał ranę w okolicę serca. W szpitalu odstawiono go do szpitala

Morderca polski we Lwowie

został powieszony w
w południe.

Lwów, 29 grudnia.

Dzisiaj, o godzinie 10.45 został ogłoszony wyrok sądu doraźnego, skazujący Stefana Konia za usiłowanie morderstwa, popełnione na starszym posterunku policji państwowej, Moczar na karę śmierci przez powieszenie

Wielka katastrofa kolejowa w Niemczech

42 pasażerów rannych.

Berlin, 29 grudnia.

ATE. Na stacji Chemnitz w Niemczech wawery wpadł do pociąg o komotywa i kilka wagonów szereg oraz zabicie 42 jest rannych.

MANIFEST

do ludności m. Łodzi i okolic.

Mikołaj II-gi

krwawy car Rosji ukaże się w wielkiej płodzie Jordanu 7 stycznia 1905 r. Jeżeli chcesz przypomnieć sobie wspaniałych katów Polski od Klejgelsa do krwawego cara. Jeżeli chcesz dowiedzieć się kim był ojciec Hapon. Jeżeli chcesz zobaczyć straszną, krwawą rzeź przed pałacem zimowym w Petersburgu 9 stycznia 1905 r. Jeżeli chcesz zobaczyć najpotężniejsze historyczne postacie z okresu

CARA MIKOŁAJA II I OJCA HAPONA.

Przyjdź na najbliższą premjerę do kinoteatru

„LUNA“ gdzie wszystko to ujrysz w filmie, pdg dokumentów tajnego archiwum **w oryginalnych zdjęciach sowieckich.**



Turatti, jeden z przywódców faszyzmu przemawia do tłumu w Rzymie.

Bestjalski mord i podpalenie.

Sprawca skazany został na karę śmierci.

Warszawa, 29 grudnia. Polska Agencja Telegraficzna.

Bronisław Peterson, lat 40, mieszkaniec wsi Bieniewicze, powiatu Lidzkiego, uprzednio niekarany, wyrokiem sądu doraźnego, został skazany na karę śmierci za to, że wieczorem, dnia 10 listopada r. b. w kolonii Stokach, gminy Bieleckiej powiatu Lidzkiego, umyślnie podpalił domy mieszkalne Stanisława Woronki i Bronisława Gilwieja, z wiedzą, że w nich przebywało wielu żołnierzy. W skutkiem podpalenia spaliło się dwóch dzieci oraz spłonęły dwa domy mieszkalne, 2 chlewy, stodoła oraz inwentarz żywy i martwy.

Bezpośrednio przed dokonaniem wspomnianego podpalenia, Peterson przyszedł do mieszkania swego szwagra Stanisława Woronki i związał mu drutem ręce, nogi, pozamykał okiennice i związał drutem drzwi wejściowe do domu. Następnie z zamiarem podpalenia udał się do stodoły, należącej wspólnie do Stanisława Woronki i jego szwagra Bronisława Gilwieja, lecz w trakcie tego Woronka rozwiązał sobie nogi, wydostał się przez okno i wołając o pomoc,

pojął uciekać do Gilwieja. Wtedy Peterson chwyciwszy siekiere, podbiegł do niego i tuż przy drzwiach domu mieszkalnego Gilwieja, dwukrotnym uderzeniem po głowie, zabił go siekierą, sam zaś zawązał drutem drzwi domu mieszkalnego Gilwieja. Po czym udał się z powrotem do stodoły, podpalił ją, a następnie podpalił kolejno domy Woronki i Gilwieja. Po czym pobiegł w kierunku domu mieszkalnego w drodze spotkał służącą, Olę Radziecką, rzucił się na nią i lekko poderżnął sobie tą kosą gardło.

Wskutek pożaru opały się zwłoki zabitego Woronki oraz spaliło się dwoje dzieci Gilwieja, Janina lat 2 i Walenty pół roku, a także spłonęły dwa domy mieszkalne, dwa chlewy, stodoła oraz inwentarz żywy: 3 konie, 2 krowy, 2 świnie, 3 owce, zboże i sprzęty domowe. Straty wynoszą 12.000 złotych.

Obronca wniósł prośbę o ulaskawienie skazanego.

Pan prezydent Rzeczypospolitej prosił by tej nie uwzględnił, wobec czego wyrok śmierci względem skazanego Petersona wykonano.

Porozumienie chińsko-angielskie.

Rząd kantonński zaakceptuje propozycje Anglii.

Londyn, 29 grudnia. Polska Agencja Telegraficzna.

Rząd angielski nie otrzymał żadnej oficjalnej odpowiedzi od rządu w Pekinie na swoje memorandum, dotyczące Chin. Panuje jednakże przekonanie, że nota została naogół dobrze przyjęta, chociaż Francja zachowuje rezerwę, a Japonia usposobiona jest krytyczną.

Sądzą tu, że propozycje zawarte w memorandum zostaną przyjęte zarówno przez rząd pekiński, jak i przez rząd kantonński.

Londyn, 29 grudnia. Według „Daily Telegraph”, ambasador sowiecki w Chinach Karachan miał otrzymać polecenie natchmiastowego udania się do Wu-Czang, nowej stolicy rządu kantonńskiego, bez przejeżdżania przez Pekin. Polecenie opuszczenia Pekinu zostało wydane w tym celu, aby przekonać rząd kantonński i zagranicę, że rząd sowiecki uznaje rząd w Wu-Czang za narodowy chiński de jure.

Paryż, 29 grudnia. „Matin” tłumaczy wczorajsze oświadczenie Brianda w sprawie stanowiska Francji wobec memorandum angielskiego. Według „Matin” rząd angielski zażądał od rządu francuskiego, aby ten rozpoczął rokowania w sprawie Chin, przez Francję, jednakże to wyznaczył w Chinach

nie jest dostatecznie wyklarowana i nie można jednocześnie prowadzić rokowań z Czang-Tso-Linem i rządem kantonńskim. Należy więc wyczekać na rezultat walki Czang-Tso-Lina i przyjaciel sowieckiego generała Borodina. Tem się tłumaczy wyczekujące stanowisko, które zajął Briand wobec propozycji angielskiej. Narazie więc o wspólnym stanowisku mocarstw podpisujących traktat waszyngtoński wobec memorandum angielskiego nie może być mowy, ponieważ Anglja ujawniła przedwcześnie tekst memorandum zanim mocarstwa zajęły wobec niego swoje stanowisko. W takim stanie rzeczy memorandum angielskie posiada wartość zwykłej informacji.



Ostrzeżenie.

Dnia 27-go b. m. skradziono nam 1 skrzynkę przędzy wełnianej 3/24 Netto Kg 60⁰⁰ ostrzegamy przed nabyciem takiej

Mazo i Lempert

Wschodnia 76.

Przesilenie rządowe w Niemczech

zaostrza się.

Berlin, 29 grudnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Jak bardzo zawikłana jest w obecnej chwili sytuacja polityczna w Niemczech, w jak trudnym położeniu znajduje się ona od którego decyzji zależy charakter polityki i poniekąd los przyszłego rządu, świadczy półoficjalny komunikat centrów, ogłoszony przez „Globe”.

Centrum zaznacza, że warunki nie umożliwiają mu wprowadzenia rządu, bardziej, niż przed dwoma laty, przynależnie do koalicji prawicowej, także momenty natury zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrzno-politycznej, zjawiają przeciwko temu rodzajowi rymentom. Byłoby to, zdaniem centrum, woda na młyn nacjonalistów i frakcyjnych.

Niemcy nie usunęły jeszcze wszystkich przeszkód, na jakie w swojej polityce zagranicznej napotykała. Centrum uważa, że niemieckim narodom pozostaje na przeciw najbliższymi latami za obrębem rządu, w tej bowiem będą oni mogli z większą korzyścią cować dla dobra Niemiec. Centrum zdania, że nie nadeszła jeszcze pora definitywnego rozstrzygnięcia sprawy, jaki charakter ma mieć nazwa rządu, czy zdecydowanie prawicowy, czy lewicowy. Niemcy potrzebują na najbliższe lata rządu przejściowego.

Socjaliści popełnili, błąd polityczny, pozwalając Scheidemannowi na przetrzymanie rękawicy rządowej, ale obecnie nadchodzi czas, kiedy będą mogli wyjść na własną drogę.

Na łamach niemiecko-narodowego „Lokal Anzeiger” występuje minister von Loebel z charakterystycznym pladoyer w obronie koalicji z prawicy, w skład której wejśćby niemiecko-narodowi, ludowcy bawarscy i zjednoczenie gospodarcze.



nia.
jechała
nierzy
jąca się
Kompan
rzybocz

mgła
dynie.
ndyna, 29 grudnia
kłej mgły, iaka o-
szym miasto, kro-
wały w ciągu jed
ulicznych. Mgła
adległość jednego
w dzień. W czasie
o oświetlone, jed-
nie rozpraszają ciem
zapalono wielkie
Pod wieczór nastąpi
nie zwałów mgły.

Budapeszcie
barak ri.
Budapeszt, 29 grudnia.
d dłuższego czasu w
pozyk, niejaki Matot
o śmierci. Mikada
dzień świąt Bożego Na-
samobójstwo przez
n został uratowany
naka, u której miesz-
szpitala.

de Rivera
z życia pol tyceznego.
Paryż, 29 grudnia.
francuskie przynoszą dziś
pół z Lidzom według któ-
de Rivera ma w najbliższych
biac się z życia polityczne-
biac stanowisko wojskowego gu-
natora Katalonii. Na miejsce Primo
de Rivery walcze do rządu tego prze-
wnik polityczny generał Berenger.

Król rumuński
na kurację do Paryża.
Bukareszt, 29 grudnia.
Polska Agencja Telegraficzna.
jeżdża w początku stycznia
w tamtejszym instytucie
się kuracji radiowej.
ła jest zadawalający, a
ma służyć jako uzupeł-
dokonanej przez prof.

telefoniczne
Nowy-Jork.
Londyn, 29 grudnia.
Wczorajszego dnia
nowy Nowy Jorkiem zosta-
przełączenie telefo-
przy zastosowaniu radjofonii.
za rozmowę. Zanimowana będzie
15 minut. Za każdą dodat-
minuta będzie pobierana specjal-
ata w wysokości 5 funtów.

IANA
KTO CIERPI

Zamach na łódzki eksport

Wielkie nadzieje, łączone z nawłazaniem normalnych stosunków z Rosją sowietką, jak wiadomo, zawiodły zupełnie. Szczególnie wielki eksport włókienniczy, o którym tak marzyła Łódź, sprowadzony został do minimum. Dziś już właściwie nie mówi się o nim poważnie, bowiem okrucy zakupów które czyni tu Rosja, po zaopatrzeniu się w potrzebny jej towar importowy gdzie indziej, nie mogą poważnie zaważyć na rozmiarach naszej produkcji i na bilansie przemysłu. Doskonale natomiast rynkiem zbytu dla włókiennictwa okazała się Rumunja, dokąd kierujemy prawie połowę wywozu wyrobów tekstylnych.

Nadchodzące ostatnio z Bukaresztu wiadomości brzmią bardzo niemilo, a nawet groźnie. Tutejsze sfery przemysłowe zostały poinformowane, iż rząd rumuński wystosował do parlamentu swego projekt nowej ustawy, na podstawie której rząd będzie miał prawo trzykrotnego podwyższenia stawek celnych na towary, pochodzące z krajów, zalewających Rumunję swymi wyrobami i nie pozwalających na rozwój rodzimego rumuńskiego przemysłu. Klauzula antydumpingowa, jak dowiadujemy się z Bukaresztu, w pierwszym rzędzie zwrócona będzie przeciwko Polsce i Czechosłowacji i stanowi cios, wymierzony w samo serce handlu polsko-rumuńskiego.

Klauzula ta czyni iluzoryczną zasadę najwyższego uprzywilejowania, przewidzianą przez traktat handlowy, zawarty przez nas z tym państwem. Oprócz przemysłu włókienniczego ucierpi na tym jeszcze nasz eksport żelaza. Rząd rumuński tak się pośpieszył z nową swą koncepcją przeciwpolską, że projekt ma być uchwalony już dnia 4-go stycznia, a wejdzie w życie w połowie tegoż miesiąca, o ile naturalnie, względy polityki zewnętrznej nie staną tu na przeszkodzie. Podobno poufnie lansowana jest wiadomość, że rząd zrezygnowałby ze swych uprawnień w stosunku do nas, jednak dopiero za bardzo wysoką cenę ustępstw w dziedzinie przywozu do Polski rumuńskiego wina i owoców. Jak wiadomo, w interesie naszego bilansu handlowego przywóz artykułów luksusowych, do których bezsprzecznie wina i owoce należą, został niekiedy ograniczony.

Gdyby obecny przepis rumuński był wyłączone względami obrony gospodarczej, moglibyśmy jeszcze dyskutować na platformie czysto rzeczowej, ekonomicznej. Jak słychać jednak, w grę wchodzi przede wszystkim względy polityczne. Całkiem ożarcie powiada się, że na wydanie przez Rumunję tego rodzaju nowych noru miało wpływ w pewne mocarstwo, ogromnie wpływające ostatnio swój eksport włókien i działające w swej polityce zagranicznej środkami, które bardzo mało mają wspólnego z taktyką umiaru i liczenia się także z potrzebami innych.

W ten sposób kwestja gospodarcza staje się również nawskroś sprawą polityczną. A skoro już jesteśmy na tym punkcie, to Polska może pozwolić sobie na zupełnie otwartą i niedwuznaczną rozmowę z Rumunją. Czyż nie jesteśmy sojusznikami? Czy nie łączą nas bardzo bliskie umowy wojskowe, na których podobno Rumunja bardziej, aniżeli my zależy? Podobno front wina, tkanin, manufaktury i żelaza leży tak

samo blisko, jak naprzykład front Rosji sowietkiej.

Bylibyśmy bardzo radzi, gdyby zdrowy rozsadek istotnie głośno przemówił tym razem w Bukareszcie. Poczóż stwarzać sztuczne zapory i tany, gdzie

właściwie ich niema, pocóż powodować rozgorzenie i zamieszanie, skoro dotychczas panowała zupełna zgoda, przy której wszystko było dobrze?

Tak, tak... Lepiej, aby najprzód dobrane namysłono się w Bukareszcie. Bo

inaczej może trzeba będzie myśleć w Warszawie, jak wybrnąć z błędnej koła, w które wpadliśmy z sobą, które równocześnie staje się ważnym ekonomicznym wrogiem

Okradziony skarb rumuński

W skrzyniach, zamiast złota, znaleziono... mydło

Kilka dni temu zniknęła z państwowej pinakoteki w Bukareszcie kilka wartościowych obrazów artysty-malarza Grigorescu.

Przeprowadzone bezwzględnie śledztwo ujawniło, że zniknięcie obrazów tych nastąpiło już w terminie wcześniejszym, lecz, że dopiero teraz kradzież obrazów zauważono. Obrazy znakomitego malarza leżały w skrzyniach, jeszcze od czasu ewakuacji Bukaresztu. Tajemnicze zniknięcie nad wyraz cennych przedmiotów sztuki wywołało, rzecz jasna, w społeczeństwie bukareszteńskim nielada sensację.

W dziennikach ukazała się w związku z tem wiadomość, że niektóre ze skradzionych obrazów widziano w prywatnych mieszkaniach w Bukareszcie, zaznaczono jednak równocześnie, iż z pewnych względów nie można wymienić nazwisk ich obecnych posiadaczy.

Kilka lat temu pewien duchowny znalazł jeden z ewakuowanych w r. 1917 do Moskwy obrazów Grigorescu w Maribadzie. Kiedy socjalista Krotescu w

r. 1920 wyjeżdżał do Moskwy, przedstawiciele bukareszteńskich kół artystycznych prosili go, by zainteresował się losami rumuńskich przedmiotów artystycznych, ewakuowanych w czasie wojny do Rosji.

Krotescu porozumiał się w tej sprawie z Cziczerinem, który mu oświadczył, że ewakuowane do Moskwy złoto i inne wartościowe przedmioty przechowywane są pod ochroną rosyjskich i rumuńskich komunistów.

Jednocześnie jednak Cziczerin opowiedział Krotescu, że podczas transportu skrzyń, w których znajdował się miar złota rumuńskie, jedna skrzynia spadła z wozu i uległa rozbiciu. Ku niemu zdziwieniu robotników transportowych ze skrzyń tej wysypało się nie złoto, lecz... mydło.

Cziczerin dowiedział się w związku z tem, że liczni rumuni, stale mieszkający w Odesie, podówczas bardzo szybko wzbogacił się, przyczem chodzi tu prawie bez wyjątku o osoby, odgrywa-

jące wybitną rolę przy transporcie rumuńskich przedmiotów wartościowych.

Co się zaś tyczy obrazów rumuńskich, to, zdaniem Cziczerina, te te widziano w mieszkaniach rumuńskich, którzy te uzyskali prawdopodobnie wówczas, kiedy cały transport Odesie. Te zaś obrazy, które do Moskwy, znajdują się w jednej z rumuńskiej galerii Trejakowa.

Krotescu udał się do wspomnianej galerji, ale obrazów tam nie znalazł. Cziczerin oświadczył mu, że obrazy jeszcze wypakowane i w skrzyniach.

Krotescu nie mogąc postanowić sprawę tę jeść, zdecydował się podjąć cziczerinem. Do rozmowy doszło, bowiem na skutek rozmowy, jakie wytknęło między Cziczerinem a Krotescu, ten ostatni był w największym pośpiechu.

Własne państwo - obcy język

Zaledwie dziesięć proc. irlandczyków włada językiem ojczystym

Dublin, w grudniu 1926 r.

Irlandja znajduje się w dosyć dziwnym położeniu. Uzyskała zupełną niemal niepodległość państwową i niezależność od Londynu, stała się równym innym dominium korony angielskiej, ma własny rząd i własny parlament, lecz nie zdołała dotąd załatwić jednej z najważniejszych spraw odrębnego bytu narodowego, a mianowicie kwestji swego języka.

Rzeczy bowiem przedstawiają się w ten sposób, że wiekowy ucisk angielski i przewaga kultury angielskiej wyraziły się przedewszystkiem w fakcie, że dziś w niepodległej Irlandji zaledwie 10 proc. ludności i to najuboższej, mieszkającej w północno-zachodniej części kraju, posługuje się językiem iryjskim, gdy reszta posługuje się językiem angielskim.

Nauka w szkołach odbywa się również po angielsku, z wyjątkiem pewnej ilości szkół ludowych w t. zw. „Gaeltacht”, czyli części kraju, w której mieszkańcy posługują się językiem iryjskim. Warstwy oświecone, wolne zawody, urzędy również używają języka angielskiego.

Z tego wszystkiego wynika, że w niepodległym państwie język ojczysty skazany jest na wymarcie.

Patrioci irlandzcy wobec tego postanowili rozpocząć energiczną akcję, by język ojczysty nie tylko uratować od zagłady, ale zwolna zapewnić mu przewagę w państwie i uczynić zni język urzędowy.

Projekt zmierza w tym kierunku, by narazie w tych częściach „Gaeltacht” w których 80 proc. ludności używa iryjskiego

języka, nadać mu charakter języka urzędowego.

Nauczyciele na tym obszarze, którzy w oznaczonym czasie nie nauczą się go języka, będą zastąpieni innymi. Nauczyciele w szkołach, uczący wyłącznie po iryjsku, otrzymają 10 proc. przyrosty. Równocześnie ma się założyć 25 szkół średnich wyłącznie z językiem iryjskim jako wykładowym i urzędowym w Galway.

Urzednicy nie umiejący po iryjsku zostaną wycofani z „Gaeltacht”. Ci, którzy posługują się językiem ojczystym, będą miały pierwszeństwo w uzyskiwaniu posad cywilnych i stanowisk wojskowych, jedna trzecia stanowisk oficjerskich zostanie im oddana, a równocześnie utworzona zostanie brygada żołnierzy mówiących po iryjsku. Również na polu parcelacji i kolonizacji mieszkańcy Irlandji mówiący po iryjsku, otrzymają daleko idące przywileje.

Program, jak widzimy, jest bardzo radykalny i daleko idący, w wykonaniu pociągnie za sobą wielkie koszty. W praktyce napotka jednak na dość znaczne trudności, a nawet na opór. Irlandczycy mówiący po angielsku nie są gorszymi patriotami od tych, którzy używają macierzystego języka, trudno jednak im będzie przywyknąć rychło do nowych stosunków, oderwać się od związków kulturalnych z Anglią, od której oddzielił się politycznie i niechętnie patrzy na zamiar uprzywilejowania ich kosztem mówiących po iryjsku obywateli.

Do tych względów uutilitarystycznych dołączają jeszcze argumenty polityczne. Twierdzą, że wprowadzenie wyłącznie języka iryjskiego w niepodległym państwie oddzieli na zawsze irlandzka część Irlandji od reszty królestwa, a irlandzcykowi powinieli być w tym samym stopniu, co i reszta państwa, w tym samym stopniu.

Anglja przeciw komunistom.

Ministrowie domagają się wysiedlenia przedstawicielstwa handlowego sowieckiego.

Londyn, 29 grudnia.

Agencja Wschodnia.

Jak podaje urzędowa prasa angielska, rząd nosi się z zamiarem przedsięwzięcia jaknajstrzejszych środków przeciw propagandzie komunistycznej, tak w kraju, jak i w dominjach.

Na ostatniem posiedzeniu rady gabinetowej tylko dzięki gwałtownej opozycji Chamberlaina nie doszło do powzięcia postanowienia odnośnie natychmiastowego wyeliminowania z granic Anglii przedstawicielstwa handlowego Sowieckim w Londynie.

Ożywienie w angielskim przemyśle metalurgicznym.

Londyn, 29 grudnia.

Ciężki przemysł żelazny i stalowy w Anglii otrzymał w tym roku wielkie zamówienia, największe z otrzymanych w ciągu ostatniego 6-lecia. Wobec znacznego z tego powodu ożywienia w przemyśle metalurgicznym, niektóre fabryki stały w Middlesborough, nieczynne od lat trzech, wznowiły prace. To samo odnosi się do niektórych wielkich pieców w innych ośrodkach przemysłu metalurgicznego, jak Cleveland, gdzie wznowiły czynność dwie fabryki stali i 5 wielkich pieców. Należy dodać, że stalownie w okolicy Cleveland mogą wyprodukować przeszło 1 milion ton stali rocznie.

Postuchajcie, postuchajcie, piękne łodzianki!

OSTRE, OSTRE i GRUBE LITERY

— oto ostatni „krzyk“ mody paryskiej.

Nauczycielowie kaligrafii będą mieli okazję się z bogacić.

(S ecjalna służba korespondencyjna Republiki“).

Paryż, w grudniu. Zna jest głupota stada ludzkiego — jest mądrość tych, co z niej wyją. Jedni i drudzy hodują snobizm, których on pasożytuje hoźe staranniej niż ci drudzy. Wjeżdżają w głąb domów; fałszują za miastem; artyści mieszkają na zewnątrz, w centrum, bliżej siebie cacka w wityriach. Iśnią żyrandole w kawiarniach, rozżarzone od atropiny, przelewają się od karminu do karminu, grają kolory śmiechu, a samochody, puszą się jedwabie i bawelny na falistościach

naprzód mimo wszystko — w szarym kącie skryto — na przednich miejscach — śmieją się snobizm.

Widocznie w rozumieniu obowiązków na niej ciążyących p. Gaby Morlay pisze również piśmem wysokim b. i niskim. Artystki nadają ton w tym świecie, który je najczęściej trochę potępia. Pani Morlay lansuje wysokie pismo z ca-

wien dowcipniś, że była ładna, gdy była starsza — ma już wszystko, czego jej do bywania w świecie potrzeba: wygolony kark, krótka suknie, płaska „figure“, zapas frazesów i... wysokie pismo.

Pani Gaby Morlay jest pierwszorzędną artystką dramatyczną. Gra po raz 250-ty bez przerwy prawie w sztuce p. Henryka Bernsteina p. t. „Felix“. — Główną zaletą tej sztuki jest... p. Gaby Morlay. Po za tem rzecz ta nie ma żadnych zalet, niema w niej braków, gdyż oprócz rutyny autora nic w niej niema.

Pani Gaby Morlay jest tedy nie tylko doskonałą aktorką, ale i wdzięczną, wyraźnie inteligentną kobietą, a nadewszystko jest ona człowiekiem b. pracowitym i sumiennym.

Widocznie w rozumieniu obowiązków na niej ciążyących p. Gaby Morlay pisze również piśmem wysokim b. i niskim. Artystki nadają ton w tym świecie, który je najczęściej trochę potępia. Pani Morlay lansuje wysokie pismo z ca-

łą stanowczością i dosłownie wyrazi- stością.

Przypadkowo udało mi się dostać do rąk list, treści na polu handlowej tej pani do jednego z jej dostawców. Proszę sobie wyobrazić mały arkusik papieru na którym mała ta pani pisze list, dotyczący szczegółów swej karoserji. pisze literami po 2 centymetry wysokości! Litery są ostre, coś n'by gotyckie, cieniowane w całkiem przewrotny i niesamowity sposób...

Oczywista, że podobnie piszą już dziś wszystkie damy ze „świata“.

Prasa jest potężnym środkiem udostępniania idei wszelkiego rodzaju. Jeśli- by wielka idea wielkiego piśma miała się spopularyzować w Łodzi i jeśli- by kilku naszych starych nauczycieli kaligrafii miało się na tem — nareszcie — dorobić grosza, to proszę jako o wynagrodzenie za to pośrednictwo o łupę... zmniejszająca, bym mógł czytać listy od mych łódzkich przyjaciółek. G.



Krwawy bilans carskiego regime'u

BIAŁE NOCE

(Primabalerina Jego Cesarskiej Mości)

bezsprzecznie najmonumentalniejszy film ostatniej doby.



Okropności niedawno minionej przez ości!

Bachanalje oficerów carskiej gwardji!

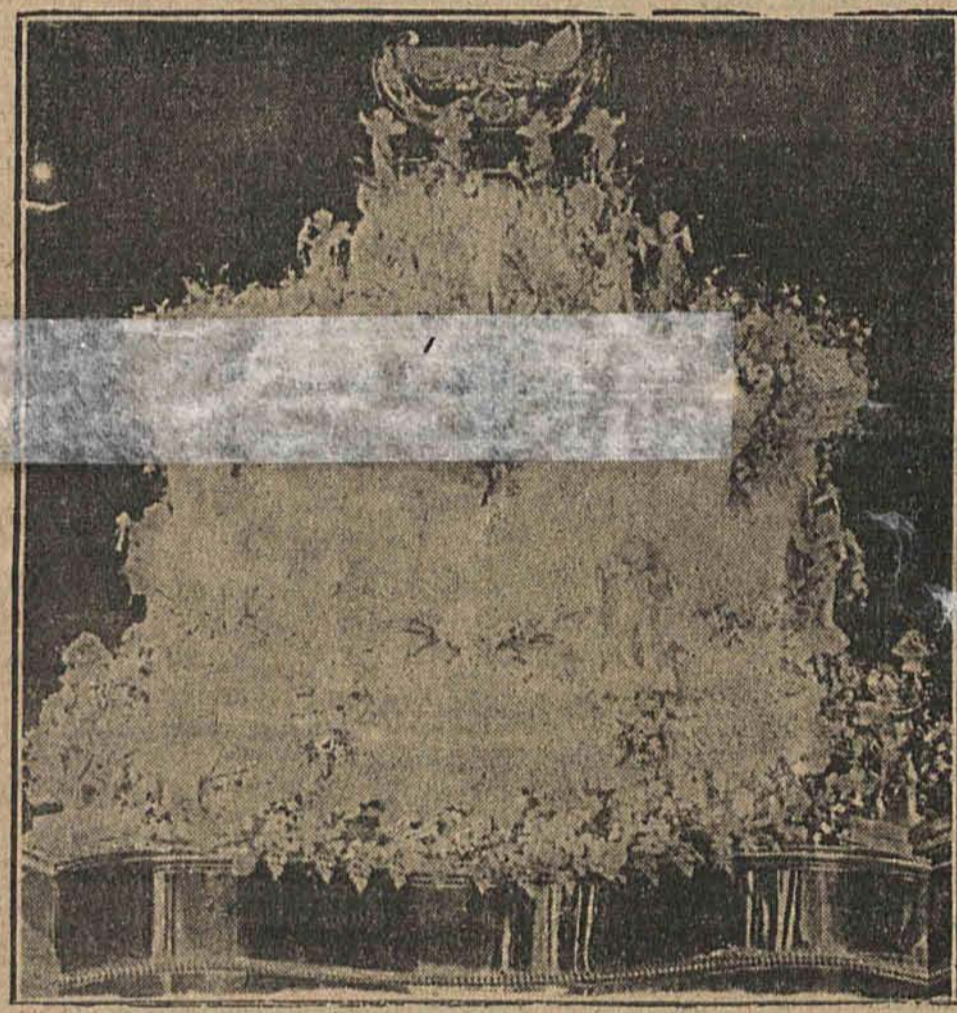
Orgjastyczne sceny za kulisami baletu carskiego!

Jak przygotowywano przewrót Ochranal.

Rozstrzeliwanie bojowników rewolucji!



Pierwszy film o pod bnej treści w dziejach kinematografji!



Ołbrzymi tort zdołił stół bankietu, urządzanego w Londynie przez ks. Jorku.

Drobiazgi muzyczne.

Jednym z najsłynniejszych dziś na świecie skrzypków jest Gustaw Haver- U nas znany on jest chyba tylko w radio-słuchaczom którzy nieraz słyszą nadawane, głównie z Berlina, produkcje jego słynnego kwartetu smyczkowego.

Sergiusz Kuszewicki, świetny dyrygent rosyjski, znany również naszej publiczności z występów przy pułpicie kapelmistrzowskim Łódzkiej Filharmonji, przebywa obecnie stale w New-Yorku. Ostatnio wystawił on tam najnowszy utwór Luis Gruenberga zatytułowany „Creation“ i podobno osiągnął ogromny sukces.

Niezwykle charakterystyczny zamieszkał miejsce w słynnej nowojorskiej operze „Metropolitan Opera House“ w związku z wystawieniem pośmierci opery Pucciniego, p. t. „Turandot“ w której śpiewała Rosa Raisa. Twierdząc, że ta opera Jeritza „Turandot“ istnieje, a nie jest tylko fikcją, jak się

mo to jednak, na premierze w New Jorku rolę Liu śpiewać będzie podobno — Marja Jeritza.

Najsłynniejszy skrzypek świata, Fritz Kreisler uległ niedawno, podczas pobytu w Anglii, wypadkowi samochodowemu. Na szczęście, skończyło się tylko na wstrząsu nerwowym.

Ze sztuk teatralnych, które i na naszej scenie były grane, notujemy dwie, które stały się podłożem nowych oper. Mianowicie, czołowy kompozytor czeski, Leos Janacek napisał muzykę do sztuki Capka „Sprawa Makropulos“; zaś wiedeński kompozytor, Wilhelm Grosz — muzykę do sztuki pisarza żydowskiego, An-skiego „Dybuk“. — Obie opery ukażą się jeszcze w bieżącym sezonie: pierwsza w Brnie Morawskim, i w Pradze, druga prawdopodobnie w Wiedniu.

Opera rosyjska w Paryżu cieszy się ogromnym powodzeniem. W przedstawieniach jej biorą udział: świetna orkiestra Padeloup, chóry rosyjskie pod dyktando Słowiańskiego - Agreniewa, oraz wybitni soliści, jak Nina Koszic. Poza to wystawiono opery wymieniły „Kniazia Igora“ i „Sadko“.

Ciekawy jest proces, jaki się toczy obecnie przed sądem wiedeńskim. Mianowicie Leo Slezak wystąpił z powództwem przeciwko zarządowi opery wiedeńskiej. Znakomity śpiewak w kontrakcie swym wymówił sobie, iż żaden z angażowanych artystów nie będzie otrzymywał wyższej od niego gaży. Dowiedziawszy się jednak, że Piccaver i inni zdolali sobie wymówić wyższe honoraria, zgłosił Slezak żądanie odszkodowania w sumie — 127 tysięcy szylingów!

Niedawno ukazały się w piśmie wiadomości o tem, jakoby Mattia Battistini zamierzał wycofać się z życia artystycznego i wstąpić do klasztoru. Obecnie wielki ten śpiewak prostuje w prasie wiedeńskiej te wiadomości i oświadcza, że nie chce zrobić zawodu swojej publiczności, która mu pozostała do dnia dzisiejszego wierna. A więc — ad multos annos!

Dyrekcja „Wielkiej Opery“ w Paryżu wydała z początkiem bieżącego sezonu zarządzenie, w myśl którego w poniedziałek, środy i piątki obowiązywać będzie w krzesłach i łóżach strój balowy — frak, zaś w innych miejscach strój wieczorowy — sukienki, o ile i w jaki sposób — to jest przestrze-

Dziś początek o godz. 3.30



NĘDZNIC

VIKTORA HUGO

Ceny miejsc na I-szy seans:

Wszystkie miejsca balkonowe 1 zł.,

Wszystkie miejsca parterowe

Co usłyszymy przez radio dzisiaj, w czwartek dn. 30-go grudnia?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

15.00 — Komunikat gospodarczy.
17.00 — Odczyt p. t. „Wstępne wiadomości o metodzie przewidywania pogody” — wygl. p. Stanisława Kosińska-Bortnicka.
17.30 — Odczyt p. t. „Wrażenia z Meksyku” — wygl. p. Melchior Wańkowicz.
18.00 — Muzyka taneczna. Retransmisja z cukierni „Wielka Ziemiańska”.
19.00 — Odczyt p. t. „Państwo Polskie w rozwoju dziejowym” — wygl. prof. Henryk Mościcki.
19.30 — Komunikat rolniczy.
19.45 — Rozmaitości — wygl. p. W. Walter.
19.55 — Odczyt p. t. „Wielka wystawa hygieny w Düsseldorfie”, wygl. dr. Brunon Nowakowski.
20.30 — Koncert wieczorny.
Sygnał czasu. — Informacje prasowe.

PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH.

PARYŻ, fala 1750 m., 13.30, 21.45 — koncerty.
RZYM, fala 348.9 m., 19.30 — Koncert chóru miorawskiego.
BERLIN, fala 483.9 m., 20.30 — Wieczór Beethovena, 21.30 — „Wesele”, żart sceniczny Czechowicza.
MONACHJUM, fala 535.7 m., 19.00 — „Wesołe kumoszki z Windsoru”, opera Nicolai'a.

Radjosłuchacze!

Pamiętajcie, że lampki PHILIPS MINI WAT z wykonane są według najnowszych wymagań techniki i że odznaczają się minimalnym zużyciem prądu i niedoścignioną trwałością. Żądajcie prospektów PHILIPSA od Waszego dostawcy lamp radiowych.

W prospektach PHILIPSA znajdziecie wskazówki, jak wybrać najbardziej odpowiednią lampkę dla Waszego aparatu.

Z ruchu wydawniczego.

Pogadanki o zdrowiu dziecka.

Książka dr. Mikułowskiego świadczy zaniebanej kulturze naszego dziecka doniosłą przysługę. Znany z licznych wartościowych prac naukowych pediatra warszawski dr. Włodzisław Mikułowski zadaje sobie nowy trud umysłowy i szuka drogi, aby w ciemną noc przesądów wnieść nieco światła. Robi to w sposób niesłychanie łatwy, jakby całe życie zawodowo trudnił się prowadzeniem pogadanek, robi to z talentem salonowego causura dotykając z nonszalancją i humorem najtrudniejszych, zdawałoby się, zagadnień na temat: o czym się nie mówi.

Nonzalancję autora znać po sposobie rozsypania tematu w siedmiu pysznych barwnych, krótkich feljtonach naukowo-wychowawczych, które jakkolwiek nie są podręcznikiem higieny dziecka — znakomitszą usługę dziełu wychowania świadczą, niż najgruntniejsze nudne grube podręczniki wychowawcze. Autor wykazuje mistrzowską łatwość wstrząsania imaginacją, sercem i umysłem czytelnika i równocześnie zdradza pazur wielkiego myśliciela — naukowca. Pod lekką postacią causerie przebiega z głębi każdego wiersza erudycja i doskonałe doświadczenie lekarskie, pod nie winną formą barwnego dowcipu, czy porównania — prześwieca wszędzie blask myśli i ognień miłości dla dziecka. Książka dr. Mikułowskiego odkrywa nowe talenty w pracowniku naukowym. Książka ta jest kosztowną perłą, zdobiącą nasz ulgi dorobek wydawniczy.

Stosunki płciowe z pasierbicą

utrzymywał zwyrodniały osobnik, posługując się terorem.

29-letni Józef Rychlicki, przebywając w r. 1928 w Rosji, zawarł tam związek małżeński z wdową Endokją Boninową, matką sześciolatniej córki Katarzyny. Rychlicki, z zawodu stolarz, był czło-wiekiem pracowitym i spokojnym, to też życie małżeńskie tej pary było bardzo szczęśliwe.

W roku 1924 powrócili do kraju i zamieszkali w Łodzi przy ulicy Hauslera 41, gdzie Rychlicki założył sobie również warsztat stolarski.

Małżonkowie żyli w dalszym ciągu w zupełnej harmonii, tak, iż nawet sąsiedzi stawali ich zawsze za wzór szczęśliwego małżeństwa.

W pierwszej połowie ubiegłego roku Rychlicka poczęła spostrzegać dziwną zmianę w usposobieniu swej córki.

Katarzyna, zwykle pogodna i chętna do pracy, stała się milczącą, wystraszona i często

bez powodu wybuchała płaczem, szczególnie, gdy przebywała w towarzystwie ojczyma.

Ta nagła zmiana w usposobieniu córki dziwiła bardzo jej matkę. Gdy zwracała się do Katarzyny, prosząc ją, by zwierzyła się ze swych trosk, dziewczyna

zbywała ją stale milczeniem. Pewnego dnia, pani Eudokja poleciła

swej córce, by udała się do warsztatu ojczyma.

Dziewczyna niejednokrotnie już pomagała ojczymowi podczas pracy, jednakże tym razem Katarzyna kategorycznie jej odmówiła i rozplakała się.

Po dłuższych nagabywaniach dziewczyna zdradziła matce powód swych zmartwień.

Okazało się, iż od szeregu miesięcy ojczym zmuszał ją do

utrzymywania stosunków płciowych. Gdy tylko przychodziła do warsztatu, zwyrodniały osobnik zamykał ją w pokoiku i biciem zmuszał do uległości, grożąc jej, iż w razie jeśli zawiadomi matkę surowo się z nią rozprawi.

Nieszczęśliwa dziewczyna, steroryzowana przez zwyrodniałego ojczyma, przez dłuższy czas obawiała się rzeczywiście zdradzić go przed matką.

Rychlicka natychmiast udała się do policji, gdzie złożyła o mężu odpowiednio zameldowanie.

Rychlicki został aresztowany.

W dniu wczorajszym znalazł się on na ławie oskarżonych sądu okręgowego, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego, w asyście sędziów Kurczyńskiego i Karpowicza. Sprawę rozważano przy drzwiach zamkniętych.

Sąd skazał Rychlickiego na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw. das.



TEATR MIEJSKI

Dziś, w czwartek, na przedstawieniach najniższych (od 50 groszy do 3 zł.) będzie po raz ostatni przed zupełną z afisza pogodna komedia salonowa dy'ego „Odybym chciała”.

Jutro, w piątek (Wieczór Sylwestrowy) miera sensacyjnej komedji amerykańskiej autora „Całego dnia bez kłopotów” Montgomery'ego p. t. „Tajemnica w reżyserkim opracowaniu Wł. Rogo, w dekoracjach K. Mackiewiczza.

WESOLEK SYLWESTROWY.

Jak było do przewidzenia, wesołek sylwestrowy artystów Teatru Miejskiego wzbudził tak brzytmie zainteresowanie, że bilety są rozdawane i pozostała ich niewielka ilość. Należy program złożyć się szlagierów oryginalne powinszowania noworocznych duety i numery solowe. Dwa przedostatnie jednakowym programie: pierwsze o 2 m. 15. Szczegóły w programie.

TEATR POPULARNY

W piątek popołudniu dyrekcja Teatru Popularnego wystawi dla młodzieży szkół średnich i liceum łuckiego.

W oba dni świąt popołudniu i wieczorem wystawi „Wesoła spółka”.

WIECZÓR WESOŁEJ MUZY.

Pod powyższym tytułem odbędzie się we wtorek, dnia 4 stycznia 1927 r. w Sali Filharmonij koncert Josmy Selim, zwanej powszechnie „Wiedeńską Yvetta Guilbert”. Przyjazd świetnej artystki wzbudził w mieście naszym zrozumiałe zainteresowanie, gdyż znakomita ta pieśniarka zapisała się dobrze w pamięci łódzian ze swego zeszłorocznego występu. Na program złożyła się w części pierwszej sześć nowych pieśni Pierrota, a mianowicie: Pierrot lunare, En passant, Humoreska, Pożegnanie Pierrota z ukochaną, Pierrot umiera, oraz Pierrot jako tryumfator. W części zaś drugiej Josma Selim odśpiewa pieśni Wiedeńskiego Prateru, a mianowicie: Ognie bengalskie w Paradelsgartl, C'est le vent, Psychoanaliza, Balladio v. Radio i wreszcie The second Hungarian Rhapsodie. Akompanjować artystyce będzie znakomity kompozytor operetkowy dr. Ralf Benatzky, którego wszystkie utwory będą wykonane. Pieśni Pierrota śpiewane będą przez artystkę w oryginalnym kostjumie według szkicu prof. Löfflera. Kostjum został wykonany w pracowni „Wiedeńskiej Staatsoper”. Bilety na ten interesujący koncert nabywać można w kasie Filharmonii.

B. P.

Adolf Wohl

Obywatel m Łodzi

po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 29 grudnia 1926 r. przeżywszy lat 81.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania. Skwerowa 8, na cmentarz izraelski w Łodzi nastąpi dnia 30 grudnia o g. 11 przed południem o czym krewnych i znajomych zawiadamia strokskana

RODZINA.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę zwłokom naszego najukochańszego męża i ojca

B. P.

Isaja Kacenenelobogena

składają serdeczne „Bóg zapłać”

żona i synowie.

Gdzie się ma odbyć konsylium?

W lecznicy kasowej, czy w prywatnym mieszkaniu lekarza.

Wobec zdarzających się wypadków, gdy rozpoznanie choroby ubezpieczonego w kasie chorych jest utrudnione, zarząd kasy zwrócił się do szeregu wybitnych lekarzy z dziedziny ginekologii, chirurgii i chorób wewnętrznych z prośbą o uczestniczenie w wypadku konieczności zwołania konsylium do takiego chorego.

Zarząd kasy chorych proponował, by o ile chory może przyjść do lecznicy konsylium odbywało się w lecznicy kasowej, a w wypadku choroby obciążającej

karz niekasowy miałby udać się na konsylium do mieszkania chorego.

Za czynności powyższe lekarze ci otrzymywaliby od kasy chorych specjalne honorarium.

Lekarze odpowiedzieli za pośrednictwem związku lekarzy, że zasadniczo zgadzają się na udział w konsylium u obłożnie chorych członków kasy chorych, lecz żądają, by konsylium u chorego odbywało się nie w lecznicy kasowej, a w mieszkaniu danego lekarza. Wskazywanym przez zarząd kasy była tematem

dyskusji na ostatniemu posiedzeniu komisji lekarskiej kasy chorych

W dyskusji dowodzone, że na zgodzić się na propozycję do konsylium w ich mieszkaniu, gdyż stałoby to w k'izy i w interesie kasowego.

Ostatecznie uchwały komisji tej odbyć jeszcze jednokrotnie, które



mości bieżące.

BO
WARTEK

Dziś: Eudenzja	
Jutro: Sylwestra	
Wschód słońca	7.44
Wschód gwiazd	3.31
Wschód księżyca	1.26
Wschód gwiazd	12.18
Wzrost dnia	4.00
Przyrost dnia	0.02

Bezpieczne miejsca

Przez magistrat oświetlone, w Łodzi znajdują się, przy kolejowych wiadukty, a mianowicie ul. Rokicińskiej, Konstancyńskiej, Szosie Pabjanickiej oraz tunel Tramwajowej.

Miejsca te są słabo oświetlone, to też wielokrotnie zdarzały się wypadki przy wiaduktach lub pod tunelami. Napastnicy dzięki ciemnościom mogli się ukryć.

Tematem była ta była tematem narad, w których brał udział naczelnik dyr. kolejnictwa p. Turczynowicz, komisarz policji insp. Niedzielski i z komisją p. Lewandowski.

W myśl przepisów ministerstwa wewnętrznego zwrócić się do magistratu z żądaniem natychmiastowego przystąpienia do oświetlenia tych miejsc na koszt miasta.

Oprócz tego na wniosek komisji postanowiono przy wiatrakach wystawić posterunki.

Telegramy będą przyjmowane

Przez wszystkie urzędy pocztowe. Urząd pocztowy polecił wszystkim urzędom i samodzielnym agencjom telegraficznym na terenie całości województwa podjęcie przygotowań do przyjmowania telegramów od nadawców wszelkiego rodzaju.

Wszystkie bowiem telegraficzne i samodzielne agencje telegraficzne, znajdujące się w województwie, z tego powodu służby telegraficznej — mają przyjmować od nadawców wszelkiego rodzaju telegramy, z wyjątkiem telegramów pilnych, oznaczonych znakiem konwencyjnym „D“.

Przyjęte od nadawcy telegramy opłacone będą według stawek, przewidzianych w taryfie telegraficznej bez jakichkolwiek innych opłat dodatkowych.

Za nie uiśszczoną będzie zapomocą znaczków pocztowych, naklejanych na blankiecie telegraficznym poza tekstem lub na odwrotnej stronie blankietu.

Przemysłowcy nie chcieli zgodzić się na stabilizację 60 ciu urzędników.

Na wtorkowym posiedzeniu zarządu kasy chorych, wysunięte zostały wnioski w sprawie stabilizacji 60 nowoprzyjętych urzędników kasy. Przeciwko wnioskowi temu wysunęli przedstawiciele pracodawców szereg zastrzeżeń, podkreślając m. in. że ciężki obecny stan finansów kasy nakazuje raczej dalekoidące oszczędności w kierunku powiększenia wydatków. Wreszcie nie leży w interesie władz kasy stabilizować urzędników, którzy dopiero przed miesiącem przyjęci zostali do pracy. Przedstawiciele pracowników przeciwstawili się temu stanowisku z punktu widzenia formalnego, a to z uwagi na fakt, iż w swoim czasie zarząd przyjął uchwałę, według której pracownicy kasy, zatrudnieni miesiąc temu, mogą być stabilizowani. W wyniku dyskusji nad tą sprawą przyjęty został wniosek w sprawie stabilizacji 60 nowoprzyjętych pracowników kasy chorych.

Tylko 7 procent wypłaca elektrownia swym akcjonariuszom.

Kasa Łódzkiego towarzystwa elektrycznego rozpoczęła wypłacanie dywidendy swym akcjonariuszom za rok 1926. Dywidenda ta wynosi 7 proc. co stanowi 35 centów na akcję. Przedstawiony kupon dywidendowy zawiera następujące dane:

DZIEJE JEDNEJ ZŁOTÓWKI.

Płora skrzypią, cały urząd jest poruszony, referenci szukają wyjścia z sytuacji.

Co zrobić, by zn'knęła gdzieś „zbyteczna“ złotówka.

Polip biurokratyzmu, panoszący się w naszych urzędach, zarówno komunalnych jak i państwowych, aczkolwiek systematycznie i stale zwalczany, bierze w wielu wypadkach górę nad zdrowym rozsądkiem i doprowadza częstokroć do paradoksalnych wypadków.

Nie mówiąc już o tem, że wstrzymuje się przez to tempo pracy w urzędach i rzecz niekiedy blaha mogąca być załatwiona na miejscu, leży tygodniami na jakimś biurku, co naraża w wielu wypadkach na straty materialne zarówno petentów jak i urzędy same.

Typowym przykładem tego, może posłużyć fakt, jaki miał miejsce w pewnym urzędzie państwowym w Łodzi.

Pewna wielka firma łódzka, miała z jakiegoś tytułu wpłacić na początku bieżącego roku większą sumę pieniędzy do kasy tego urzędu.

Pieniądże zostały wpłacone, lecz oto po kilku dniach właściciel tej firmy otrzymał z urzędu pismo, w którym za-

naczone było, że przez nieporozumienie pobrano od niego

o 1 złoty za wiele, wobec czego proszą go o odebranie tej kwoty, na mocy załączonej do pisma asygnaty.

Właściciel przedsiębiorstwa wysłał po odbiór złotówki jednego ze swych urzędników, gdy jednakowoż ten ostatni zgłosił się po pieniądze, oświadczając mu, że wystawiona asygnata nie wystarczy i że

musi on przedstawić upoważnienie, które kosztuje 2 złote.

Rzecz prosta, że właściciel przedsiębiorstwa nie miał zamiaru za odebranie 1 złotego płacić aż dwa, nie mając sam czasu udać się po odbiór tej drobnej kwoty, zniszczył asygnatę i powiadomił pisemnie urząd, iż

z odebrania tej sumy rezygnuje, przeznaczając ją na jakiś cel, do uznania urzędu.

Zdawałoby się, że na tym właściwie sprawa winna się zakończyć.

Atoli wspomniany urząd państwowy rozumował inaczej i wysłał ponownie pismo do tej firmy,

prosząc o podjęcie 1 złotego względnie w razie faktycznej rezygnacji o zwrot asygnaty.

Korespondencja taka trwała przez dłuższy czas, gdyż asygnata nie mogła być zwrócona z powodu jej zniszczenia. Urząd ten nawet zwrócił się listownie z zapytaniem, co zrobić z tą kwotą do władz nadzorczych.

Wreszcie korespondencja urwała się i pozornie sprawa została zapomniana. Zbytecznym chyba byłoby doładować, że korespondencja ta kosztowała znacznie więcej niż jeden złoty, a nawet niż kilka złotych.

Niestety, na tem się rzecz nie zakończyła, bo oto przed kilku dniami, właściciel firmy otrzymał ponownie pismo z tego samego urzędu, w którym mu donoszono, że obecnie podczas sporządzania bilansu, okazało się, że w kasie znajduje się o 1 złoty za wiele, wobec czego ponownie proszą o podjęcie tej sumy, względnie w razie rezygnacji o zwrot asygnaty.

Niewiadomo, narazie, jak się wreszcie ta groteskowa historia zakończy, w każdym bądź razie, jej dotychczasowy przebieg świadczy nie tyle o wielkiej precyzyjności naszego aparatu administracyjności ile o — niezaradności naszej biurokracji. —cd—

Złodzieje korzystają z okazji

grasując zwłaszcza w okolicach dworca fabrycznego

Od dłuższego już czasu nadawcy towarów oraz właściciele domów ekspedycyjnych ponoszą straty z powodu kradzieży, które mają miejsce na dworcu fabrycznym, szczególnie ze składów przy ul. Węglowej.

W związku z powyższem odbyła się w komisariacie rządowej konferencja, w której brał udział komendant policji insp. Niedzielski i referent bezpieczeństwa publicznego przy komisariacie rządu p. Lewandowski.

Komisarz rządu wskazywał, że przy ul. Węglowej, gdzie mieszczą się sklady węgla roi się od podejranych indywidualistów, które rzekomo jako właściciele wozów i wózków szukają jedynie okazji, by okraść transporty wozów, jadących z dworca i na dworzec.

Niezależnie od tego na tym odcinku zakłócany jest całę spokoj publiczny, a samotne kobiety narażone są na zaczepki. Należy przedsięwziąć kroki, by w okolicy tej zapewnić obywatelom bezpieczeństwo i spokój.

Po dłuższej dyskusji uchwalono w pierwszym rzędzie zwrócić się do magistratu, jako właściciela placów przy ul. Kolejowej, by wyznaczył teren, na którym mogłyby znaleźć miejsce wszelkiego rodzaju wozy, a tem samem zwolnią się sąsiednie ulice.

Niezależnie od tego, policja otrzyma instrukcje, by ulice te uwolnić od osób, nie mających nic wspólnego z dworcem lub placami węglowymi. W tym celu furmani zobowiązani będą legitymować się przy wjeździe na teren kolejowy. —cd—

Dzieci nieznanym rodziców

muszą być zarejestrowane w urzędzie stanu cywilnego

W dniu 26 stycznia upływa termin zgłoszenia przez mieszkańców naszego miasta w urzędzie stanu cywilnego wszystkich dzieci mieszanych rodziców, o których istnieniu im wiadomo.

Zgłoszenia te posiadają kolosalne znaczenie, zarówno ze stanowiska losu tych dzieci w przyszłości, jak i ze stanowiska porządku publicznego w państwie.

Istnieje bowiem w naszym mieście nie stwierdzona ilość dzieci, znajdujących się pod opieką osób, które je znalazły, lub którym je podrzucono.

Dzieci te, nieznanym rodziców, nie są wciągnięte do ksiąg stanu cywilnego, przez co nie uzyskały dotąd legalnego nazwiska.

Po upływie więc terminu do 26 stycznia, wszyscy, którzy nie zameldują o istnieniu takich dzieci, a zostaną wykryci przez policję, która przeprowadzi w tym celu specjalną rewizję, zostaną po ciągnięci do odpowiedzialności i skazani na karę grzywny lub aresztu. —cd—

W dniu 26 stycznia upływa termin zgłoszenia przez mieszkańców naszego miasta w urzędzie stanu cywilnego wszystkich dzieci mieszanych rodziców, o których istnieniu im wiadomo.

Zgłoszenia te posiadają kolosalne znaczenie, zarówno ze stanowiska losu tych dzieci w przyszłości, jak i ze stanowiska porządku publicznego w państwie.

Istnieje bowiem w naszym mieście nie stwierdzona ilość dzieci, znajdujących się pod opieką osób, które je znalazły, lub którym je podrzucono.

Dzieci te, nieznanym rodziców, nie są wciągnięte do ksiąg stanu cywilnego, przez co nie uzyskały dotąd legalnego nazwiska.

Po upływie więc terminu do 26 stycznia, wszyscy, którzy nie zameldują o istnieniu takich dzieci, a zostaną wykryci przez policję, która przeprowadzi w tym celu specjalną rewizję, zostaną po ciągnięci do odpowiedzialności i skazani na karę grzywny lub aresztu. —cd—

Co się w Łodzi pali?

W ciągu ośmiu lat miał śmy 2244 pożary.

Według danych, zawartych w „Roczniku Statystycznym m. Łodzi za rok 1925“, straż ogniowa w Łodzi była wyczerpana w 1925 r. do 327 pożarów.

Podział tych pożarów według obiektu przedstawia się następująco: dachowe — 13, urzędów fabrycznych — 39, komórek — 11, ścian, podłóg i sufitów — 57, sprzętów w wozach — 19, sadzy — 95, inne obiekty — 93. Przyczyny pożarów wykazuje następujące zestawienie: wadliwa konstrukcja komina — 50, zaniedbanie komina — 59 wadliwa konstrukcja innych urządzeń — 11, od pieca — 26, od instalacji świetlnych — 22, wskutek specjalnych warunków

produkcji — 15, nieostrożność — 98, z myślnie podpalenie — 2, inne przyczyny — 29, przyczyna niewiadoma — 15. Ogólny czas trwania 327 pożarów wynosił 228 godzin.

W ośmioleciu 1918—1925 zarejestrowano w Łodzi pożarów: 1918 r. — 110, 1919 r. — 195, 1920 r. — 239, 1921 r. — 310, 1922 r. — 360, 1923 r. — 347, 1924 r. — 356, 1925 r. — 327. Ogółem w ciągu wzm. ankowanego ośmiolecia — 2.244 pożary.

Pożarów, wywołanych rozmyślnem podpaleniem, zanotowano 14, mianowicie: w 1920 r. — 1, w 1922 r. — 3, w 1923 r. — 4, w 1924 r. — 4, w 1925 r. 2.

Wszyscy pokrzywdzeni otrzymają imienne wezwania od F. B.

Jak wiadomo, przed świętami Bożego Narodzenia, zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Łodzi, otrzymał z ministerstwa pracy polecenie wypłacenia 55 tysięcy złotych bezrobotnym pracownikom unysłowym Łodzi i Zgierza.

Suma ta nosiła charakter zapomóg świątecznych i miała być wypłacona wszystkim bez wyjątku pracownikom unysłowym pozbawionym pracy.

Wobec jednak późnego terminu w jakim fundusz bezrobocia otrzymał to polecenie, tembardziej, iż zapomogi należało wypłacić bezwzględnie przed świętami, około 60 pracowników zasiłków nie zdążyło otrzymać.

Pragnąc naprawić krzywdę wyrządzoną tym pracownikom, zarząd funduszu bezrobocia polecił przygotować zw. listy reklamacyjne, na które zostały wniesione nazwiska tych, którzy zapomóg nie otrzymali.

Według tych list, wysłane zostaną do tych pracowników imienne wezwania z poleceniem zgłoszenia się po odbiór zasiłków, które wypłacone będą jeszcze przed Nowym Rokiem.

Kto chce wyemigrować musi zaopatrzyć się w odpowiednie dokumenty.

Władze miejscowe otrzymały zarządzenie w sprawie wyjazdu emigrantów do Brazylii.

Osoby, chcące wyjechać do Brazylii dla zarobku mogą uzyskać paszport emigracyjny wolny od opłaty i w tym celu należy przesać do urzędu emigracyjnego poosta podanie z wymienionym celem podróży, świadectwo zawodu, wydane przez magistrat, zadałkowaną kartę okrętową.

Urząd przesyła następnie pozwolenie na paszport do władz miejscowych zawiadamia o tem petenta, który powinien przedstawić władzy dowód osobisty, podanie o paszport na specjalnym formularzu, trzy fotografie, metrykę urodzenia i świadectwo kwalifikacyjne wydane przez policję.

Mężczyźni w wieku poborowym muszą przedstawić jeszcze zezwolenie K. U. a małoletni rejentalne zezwolenie rodziców.

W Brazylii poszukiwani są robotnicy rolni

LUCYNA Hrabina Marica
HARRY LIEDTKE

Dz. 5 — D

Kto ma pieniądze, niech jedzie

do zimowej stolicy Polski, uroczego Zakopanego.

Sezon zimowy w pełni — na ulicach, w lokalach i pensjonatach gwarno, hucznie i wesoło.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki“).

Biało. Cicho. W drodze do Doliny Strążyskiej, do Halli Gasienicowej, na Cyrle — wszędzie prowadzi biała, nieakalana płachta śniegu, nietknięta ani jedną stopą ludzka.

W kawiarniach pusto. W sklepach — przygotowania przedsezonowe. Z poślągów, przyjeżdżających trzy razy na dzień, wysiadają kumoszki z Nowego Targu, urzędnicy kolejowi i miejscowi koralce.

Ani jednego pana w futrze, ani jednej pani z walizkami.

Na ulicach jasno, przestronnie, trochę melancholijnie, ale taki jest już charakter zimowej stolicy Polski i takie jest jej właściwe, najprawdziwsze oblicze.

Cicho było, spokojnie i biało, gdy oto nagle dnia pewnego zajechał na stację sapiący pociąg, wyrzucił na peron tłumy gości, poczerniały ulice od futer i kapeluszy, a potem wpadł zziębnięty drugi pociąg, również przepełniony, potem trzeci, czwarty, piąty — i tak codziennie.

Zawrzało jak w ulu. Zaterkotały samki zakopiańskie, śnieg stał pod stopami tłumów, czarne, lepkie błocisko wlało drogę do najpiękniejszych okolic Zakopanego, w kawiarniach ryknęły jazz-bandy i zabrakło stolików, sprząwcom w sklepach opadły bezsilnie ręce z powodu nawalu pracy.

Potocznie mówi się, że „sezon w pełni“, właściwie jednak należałoby powiedzieć „przepełnienie w sezonie“.

Nie można bowiem sobie wyobrazić większego natłoku gości w pensjonatach, kawiarniach, sklepach i nawet na ulicy.

Nie byłoby to wcale kłopskiem żartem ze strony policji zakopiańskiej, gdyby wprowadziła znane dobrze w innych miastach przepisy o ruchu ulicznym na okres zimowych miesięcy.

Ludzie tłoczą się, przeskakują przez niezmiczione sterty śniegu, ześlizgują się z chodnika na jezdnię, lecz wszystko to ma dla nich jakiś niewysłowiony urok.

W Łodzi przeklinanoby magistrat i związek dozorców, alarmowanoby policję — a tu nawet nieszcześliwy wypadek poślizgnięcia się uważany jest za wesoły rodzaj zimowego sportu.

U Trzaski spotkałem wczoraj znajomego inżyniera z Łodzi pana P., który usiadł w kaciuku za orkiestrą i smacznie chrapał. Gdy go obudziłem, podziękował grzecznie, przepaszając bardzo za nietakt, ale tłumaczył się biedaczysko, że nie może znaleźć nigdzie pokoju, zgodził się więc spać na polowym łóżeczku w kurytarzu, gdzie czuje się niezbyt wygodnie, albowiem wśród nocy budzą go pensionariusze, wracający z dancin-gów, a nad ranem służba, która przecież musi przechodzić przez kurytarz.

Zimowy „odpoczynek“ najbardziej jednak odczuwają nowicjusze, którzy pierwszy raz zwiedzają Zakopane.

Stal, bywalcy podtatrzańskich cy bawia się wymienianie ich kosa a biednie ofiary przeklinają dzień, w którym strzeliła im do głowy kula, wysił wyjźdu.

Stary zakopiański narciarz, nowicjuszowi, m. z których, według jego r...

mania, cały pobyt w Zakopanem nie wart ani grosza.

— Dziś musi pan zwiedzić koniecz- nie Dolinę Kościeliską, potem wdrapie się pan na Giewont, półgodzinny odpoczynek w górach na śniegu, zjeżdża pan na dół i znowu do Morskiego Oka! Tak robią wszyscy!

I biedny nowicjusz, chcąc uniknąć kompromitacji pakuje swe manatki, wy najmuje sanie i każe się odwieść do Do- liny Kościeliskiej. Marnuje pół dnia,

wraca zachlapany błotem, zmarznięty i dziwi się, co tam było pięknego, skoro dwa razy sanie wpadły do jakiegoś rowu, a gołoleź była tak wielka, że nogi nie można było z sani wysunąć.

A nazajutrz stary gość znow zaczyna maltretować:

— No, był pan, w Kościeliskiej?...

— Oczywiście... Ach, cudownie!...

Jak tam ślicznie!... Jak wesoło!...

— Widział pan tę górę w kształcie miecza?...

— Tak, tak... Zupełnie ja Właśnie ogromnie się dziwił...

— A widzi pan, nabraw Pan tam wcale nie był!... Pan ka!... W Kościeliskiej niema w ry w kształcie miecza!... Tam ko grota z sopłami, przypom ostrza bagnietów... Nie widział groty?...

— Widziałem... Tylko był Nie mogę sobie przypomnieć...

Stary gość wybuchł śmie- wi poważnie:

— Nie opowiadaj pan nie zauważył tej groty... pękali ze śmiechu... R jomu jutro nad ranem mu, pojechać jeszcze kiej i przyjrzyć się dzieć groty w Kościeliskiej?...

Nowicjusz wzdykając się, jest zawstydzony i przykro mu, że jest taki nieuw na nazajutrz przed świtem wykrad pensjonatu, zapewniając gospody musi wysłać pilny telegram do do...

Podobno bardzo wiele można by również napisać o zawodach ciarzy w Zakopanem, ale, nieste sporcie nie znam się zupełnie i co tu przygotowują.

Obito mi się tylko o usz pane w bieżącym sezonie cjo najlepszych narciarzy europejskich, zwłaszcza do programu bieg na raz pierwszy w Pol- wany obok typow i sztafet.

Słyszałem rów chać najwięksi spo ski oraz przedstawicie szych związków narciarskich z ancy — ale czy to jest potrzebne wogóle warto po to przyjeżdżać — wiem, bo się na tem nie znam.

Wiem natomiast dokładnie, że Sylwestra ma tu być bardzo wesoło.

W projekcie mamy kilkadziesiąt skard, balów, rautów, koncerto przedstawie i różnych zabaw.

W każdym domu, w każdym pens- nacie coś się szykuje. Człowiek popr- stu głupieje, gdy zastanawia się dokąd pójść.

U Trzaski bal, w Tatrzańskich mas- kara, w Morskiem Oku zabawa z atrakcjami, u Karpowicza tradycyjny Sylwester „na całą parę“ — dokad więc pójść, skąd wziąć tyle czasu na to wszystko, w sensie „czas — to pie- niądz“...

Dziwna jednak rzecz... W Zakopa- nem nikt się o pieniądze nie martwi. Poczta zakopiańska może śmiało kon- kurować z Bankiem Polskim, tak wiel- kie sumy pieniężne wędrują przez jej pokoje.

Ze wszystkich miast Polski pędza po drutach telegraficznych przekazy pie- niężne do Zakopanego.

Dlaczegoż więc nie mamy się ba- wić?...

Ale za to potem, po pierwszym sty- cznia, gdy przyjdzie „katzenjammer“ — to dopiero będzie płacz i zębów zgrzy- tanie.. Joter.

CASINO

OSTATNIE DWA DNI!!!

Wielki, świąteczny super szlagier, promienny, pełen szampańskiego humoru i bez troskiej wesołości film

Ulubienica Wiednia

(Nad pięknym modrym Dunajem)

w którym rolę ty utawa g a z niebywałym temperamentem i werwą warszawianka aktorka znana uż w Łodzi ze swych kapitalnych kreacji, zdobywająca wid ów kapitalną grą i pikantną urodą, oraz

MIA MARA

HARRY LIEDTKE najwesełszy aktor świata, uin bnielec publiczności, mężczy- zna o czarującym uśmiechu

Ceny miejsc na I-szy seans 1 zł. i 50 gr.

Oplaty w szpitalach prywatnych nie będą podwyższone do czasu wszechstronnego zbadania kalkulacji.

W końcu ub. m. odbyła się specjalna konferencja z udziałem przedstawicieli okręgowego związku kas chorych, zarządu kasy chorych m. Łodzi oraz reprezentantów wszystkich szpitali prywatnych. Na konferencji tej doszło ostatecznie do porozumienia w sprawie podwyższenia opłat za leczenie w szpitalach prywatnych.

Przedstawiciele tych instytucji zażądali jednak już na tej konferencji nowej podwyżki opłat, która w pierwszym rzędzie obciąża budżety kas chorych. W nowych żądaniach powoływano się na stawki, obowiązujące w prywatnych szpitalach warszawskich.

Żądania podwyżkowe zostały narazie uchylone. Związek okręgowy zwrócił się do wydziału zdrowotności magistratu warszawskiego o sprecyzowanie wysokości opłat szpitalnych i warunków w warszawskich szpitalach prywatnych. Powzięto też decyzję nieuchwalania żadnej podwyżki do czasu uzyskania wyczerpujących informacji o warunkach, na jakich oparli swe żądania przedstawiciele łódzkich szpitali prywatnych.

W sprawie tej nie będzie zwołana żadna konferencja przed 15 stycznia, tak, iż o ustaleniu jakiejkolwiek podwyżki opłat w szpitalach przed tym terminem niema mowy.

Od osób, zamieszkałych w Palestynie można wyegzekwować należności zwykłą drogą sądową.

Za pośrednictwem konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Jerozolimie dowiadujemy się, że istnieją dwa sposoby egzekwowania odnośnych należności od osób zamieszkałych w Palestynie.

Pierwszy sposób polega na tem, że zostaje wytoczony w powyższym celu specjalny proces przed jednym z tamtejszych sądów powiatowych lub drugi, jeżeli jeden z tamtejszych sądów powiatowych nadał zagranicznemu w danym wypadku polskiemu wyrokowi t. zw. klauzulę egzekucyjną.

W pierwszym wypadku powód winien powierzyć sprawę jednemu z tamtejszych adwokatów, któryby był upoważniony do występowania w sprawach swego klienta w sądach palestyńskich.

W drugim wypadku należy bądź za pośrednictwem adwokata palestyńskiego, bądź bezpośrednio prosić odnośny sąd powiatowy w okręgu którego dłu-

nik zamieszkuje, o klauzulę egzekucyjną.

Wierzyciel (powód) jest obowiązany przedstawić sądowi dwie kopie uwierzytelnione wyroku, którygo ulec przynowemu wykonaniu oraz legalizowane tłumaczenie na język angielski i jeżeli sąd tego zażąda — arabski lub hebrajski

O ile wyrok obejmuje również i pobudki, na których uchwała sądu została oparta, należy w każdym poszcze-gólnym wypadku sporządzić legalizowane kopie oraz tłumaczenia uzasadnienia wyroku.

Wyrok taki ulegnie przymusowemu wykonaniu narówni z wyrokami wydanymi przez sądy cywilne w Palestynie.

Co się tyczy uzyskania adresu dłużnika, to ze względu na brak rejestracji lub biura adresowego konsulat generalny w Jerozolimie nie jest zawsze w stanie wyznaczyć adresu osobom zamieszkałym w Palestynie. Wykucie adresu trze-



Białe Noce



BIAŁE NOCE

wojenne długi hipoteczne.

W tym czasie przedmiotem oży-
skusji była sprawa przed-
długów hipotecznych, dla
podobnie jak dla niektórych
porę! dawnych zobowiązań
nowym rokiem dobrodziej-
przum, przyznanego rozpo-
waloryzacyjnym prezydenta

adomo wysuwano koncepcję,
rej moratorium uległoby w
wodawczej przedłużeniu, wza-
zyskaliby, poszkodowani w
wierzyciele, podwyżkę sto-
zacyjnej ewentualnie przy-
podwyżce procentów do
aranej za dyskonto przez

orkowa „Republika”,
cepcji kategorięcznie
ministerstwo skarbu,
ta koncepcja upad-
dlużone nie będzie,
e na 1 stycznia i to
przyznanej ustawą zollow-

amy narazie pełnych moty-
kie kierowały ministerstwem
w opozycji przeciwko pojednaw-
koncepcji. Atoli musimy stwierdzić,
da ona niewątpliwie zbyt wiele do-
cech, aby trzeba ją było porzu-

zimy przy tej okazji me-
y kwestję, czy i o ile słu-
waloryzacyjne naszej „lex
ała ona wprowadzić wiele
zarówno wśród wierz-
Zdał się wszakże,
wolenia uniknąć,
by kompromiso-
y skazaną by-
nterесowanych. —
było być mało — drugim było
e. Przy okazji wyraził się prof.
iż gorzej byłoby gdyby niezadowo-
była tylko jedna strona — bądź
zyciele, bądź tylko dłużnicy —
azywało to bowiem na jednostron-
urzywleżowanie jednej z dwu za-
esowanych grup.

atając więc lojalnie na gruncle zoll-
skiego rozporządzenia — nie może-
jednak zapominać, iż w międzyczasie
przebieg wypadków pokrzywdził
wierzycieli odbierając im poważną część
nawet tego, co dała im „lex Zoll”. De-
precjacja złotego pozbawiła wierzycieli
niewiele więcej 40 procent wartości w zło-
cie ich wierzytelności. Ta nieprzewi-
dziana krzywda wierzycieli, pogłębiają-
ca straty poprzednie, miała wszelkie da-
ne po temu, aby ją wyrównać.

Z drugiej strony moratorium dla dłuż-
ników ustanowione było w tej myśli,
aby płatność zobowiązań odsunąć do
czasu, kiedy warunki uzyskania nowych
kredytów w Polsce będą tak łatwe, iż
bez trudu dłużnik zdoła zdobyć środki
uspokoienia swolch dawnych wierz-
teń. W dacie wydania rozporządzenia
wyobrażono sobie, iż takim terminem
będzie już w każdym razie dzień 1-go
stycznia 1927 roku. Dzisiaj w wigilję
tego terminu widzimy wyraźnie, iż ów-
czesne przewidywania były nietrafne.

Obecna sytuacja kredytowa może lżej-
sza jest, aniżeli w roku 1924, ale i nadal
jest jeszcze bardzo ciężka. Nie nadaje
się do bezbolesnego rozwikłania starych
interesów kredytowych.

Wobec tego dłużników do niezwłocz-
nego zwrotu zobowiązań się z dawnych zob-
owiązań. Wątpliwy, aby było to
starożytnych, którzy pra-
wego życia gospo-

W notesiku businessmana.

Lódź, 30-go grudnia

„STILLER I BIELSZOWSKI”, towarzystwo
akcyjne wełnianej manufaktury opublikowało
obecnie swój bilans otwarcia w złotych w „Mo-
nitorze Polskim”. Kapitały własne figurują cyfrą
ponad 3 miliony zł.

Tyleż mniej więcej szacowane są w akty-
wach pozycje ciężkie.

Obraz kapitałowy podobny jak w tylu innych
naszych zakładach.

Pozycje ruchome aktywów mniej-więcej 400
tys. złotych (w czem remanent surowców oraz
towarowy razem 142 tys.); odpowiadają im w
pasywach wierzyciele i akcepty oraz zysk za
rok operacyjny, wynoszący 43 tys. zł.

ZYSKI OPERACYJNE za ubiegły rok prze-
znaczyły tow. akc. „Nafta” i „Galicja” wyłąc-
nie na inwestycje i racjonalizację produkcji —
tak iż żadna dywidenda wydzielona nie została.

Przypominamy, iż podobny objaw widzimy tak-
że i w hutnictwie, gdzie analogiczną uchwałę
powzięło walne zgromadzenie Huty Królewskiej
i Laury. Jest to zjawisko w naszym życiu go-
spodarczym oczywiście wysoce dodatnie.

3 STYCZNIA — LOSOWANIE dolarówki;
wylosowanych będzie 57 premii ogólnej warto-
ści 25 tysięcy dolarów.

NA RYNKU RYMARSKIM panuje zupełny spo-
kój. Ceny od półtora roku niezmiennic; wa-

runki sprzedaży: 35—40 proc. gotówka, reszta
w pokryciu wekslowem do 90 dni. Eksport nie
kalkuluje się. Narazie dzięki ograniczeniom wwo-
zu z Niemiec — import nie zagraża krajowej
produkcji.

WKŁADY BANKOWE W LISTOPADZIE we-
dle prowizorycznych obliczeń wzrosły znowu,
sięgając 150 proc. w stosunku do początku roku.
Obliczają je obecnie na jakie 300 milj. złotych.

WYEMIGROWAŁO Z POLSKI w pierwszym
półroczu tego roku 110 tys. ludzi. Cyfra ta, acz
mała, jest o tyle zadawalająca, iż w całym 1925
roku wyemigrowało tylko 81 tys. w pierwszej
połowie r. b. najpoważniejsze — jak zwykle —
miejsce zafala emigracja do Niemiec 40 tys., dru-
gie — do Francji 30 tys.

W PRZEMYSŁE SZKLANYM wybuchł za-
targ o płace; robotnicy żądają 30 proc. Przem-
słowcy odrzucili te żądania. — Fala podwyżko-
wa rozszerza się.

PRACE REMANENTOWE osłabiły ruch we
wszystkich większych przedsiębiorstwach ku-
pieckich i przemysłowych.

AKCJE BANKU POLSKIEGO stały się przed-
miotem wzmocnionego poszukiwania na naszych
gieldach.

Sytuacja kupiectwa jest zła.

Posłowie winni utrzymywać jaknajściślejszy kontakt z organizacjami kupieckimi.

Zgodnie z naszą zapowiedzią odbyła
się wczoraj w centralnym stowarzysze-
niu kupców (Piotrkowska 10) walna na
rada poświęcona omówieniu obecnej sy-
tuacji łódzkiego kupiectwa. Udział w
konferencji, której przewodniczył pre-
zes stowarzyszenia, p. Szyk, wzięli
poza innymi pp.: poseł dr. Rosenblat i
radny Bialer.

Na wstępie p. Froelich w kilkugo-
dzinnym referacie nakreślił całokształt
obecnego położenia handlu.

Jedyną realną możliwością jest, zda-
niem mówcy, ściśle wciągnięcie do
współpracy stowarzyszenia miejsc-
nych posłów, których autorytet zdo-
łaby zjednać ze strony ministerstwa
skarbu większe zrozumienie dla dezy-
deratów, wysuwanych przez łódzkie
kupiectwo.

Objawy, świadczące o krytycznej
sytuacji kupiectwa są następujące:

- 1) sezon zimowy dla handlu zupeł-
nie przepadł;
- 2) z prowincji napływają w większej
ilości protesty;
- 3) brak gotówki nie pozwala na dal-
sze prowadzenie interesów;
- 4) podatki są dla kupców łódzkich
ciężarem nie do zniesienia.

Najwymowniej o beznadziejnej sy-
tuacji w handlu świadczy fakt, że od
roku 1925 ilość świadectw przemysło-
wych, wykupywanych przez łódzkie
kupiectwo zmalała o 50 procent.

Następny mówca radny Bialer zobra-
zował również w bardzo pesymistycz-
nych barwach sytuację drobnego i śred-
niego przemysłu.

W rezultacie obrad zebrani podzielił
pogląd wice-prezesa Froelicha, co do
konieczności wciągnięcia do kierow-
niczej pracy stowarzyszenia posłów.
Zwracano uwagę na to, że dotychczas
posłowie sprawami kupieckimi się nie
zajmują i tylko w sporadycznych wy-
padkach interwenjują u władz.

Ostatni przemawiał poseł Rosenblat,
który wskazał na to, że związki zawo-
dowe dla dobra sprawy kupców winny
stać na wysokości zadania, a przede-
wszystkiem dbać o to, aby komisje sza-
cunkowe przy urzędach i izbie skarbo-
wej były obsadzone odpowiednimi re-
prezentantami, gdyż dotychczas prakty-
ka wykazała, iż pod tym względem, któ-
ry jest dla kupiectwa jednym z najstoj-
niejszych, pozostaje dużo do życzenia.

Mówca dowiódł, iż posłowie w spra-
wie zmiany polityki fiskalnej rządu są
bezradni i pod tym względem żadnych
zobowiązań na siebie wziąć nie mogą.

Natomiast przyrzekł, że gotów jest
wyjednywać kredyty większe i mniej-
sze dla kupiectwa zrzeszonego w cen-
tralnym stowarzyszeniu w Banku L'epo-
zytowym.

Konferencja zakończona została o go-
dzinie 2 w nocy.

Złośliwa upadłość

firmy Aron w Katowicach.

W związku z ogłoszeniem upadło-
ści przez firmę Aron w Katowicach, w
której poszkodowani są cały szere-
g łódzkich przedsiębiorstw —
udali się do Katowic przedstawiciele ku-
piectwa łódzkiego z celem podjęcia in-
terwencji w tej sprawie.

Na konferencji wierzycieli stwier-
dzono, iż zachodzi tu wypadek ogłosze-
nia upadłości przez dłużnika. Przy in-
terwencji katowickiego stowarzyszenia

kupców udało się właściciela firmy
skłonić do zobowiązania się odnośnie
regulacji swych zobowiązań. Uzyska-
na stopa regulacyjna wynosi 30 proc.
zobowiązań.

Uzyskanie takiej czy innej stopy re-
gulacyjnej uzależnione jest jednak od
zgody wszystkich wierzycieli, którzy
w najbliższych dniach powezną w spra-
wie tej ostateczną decyzję.

Dlatego, zanim definitywnie od tego
projektu odstąpimy — wartoby się raz
zastanowić nad...

przedwojenne, a odpowiedzialnym mo-
mentem spłaty będzie okres, kiedy od-
byje w Polsce kredyt długoterminowy.
Gdy więc w chwili obecnej obydwie
strony, wierzyciele i dłużnicy wysuwa-
ją, i słusznie wysuwają, swe nowe po-
stulaty — jedni — wyrównania im de-
precjacji złotego, drudzy — odsunięcia

im terminu płatności do stosowniejszego
czasu, możnaby interes ubić wzajem-
nym kompromisem. Substratem dla nie-
go był wysuwany projekt o którym, na
wstępie wspominaliśmy.

WŁOKIENNICTWO.

CENA BAWELNY W BREMIE.

Bremia, 29 grudnia

(Tel. wł. „Republiki”).

Notowania bremeńskiego związku dla termi-
nowego handlu bawełną amerykańską wykazują
zupełnie spokojną tendencję.

Cena za 1 lb. middling dla dostawy styczni-
wej oscyluje około 13.40 centów amer.

WARUNKI SPRZEDAŻNE WŁOKIENNICTWA NIEMIECKIEGO.

Berlin, 29 grudnia

Związek przemysłu konfekcyjnego wystąpił z
energicznymi postulatami wobec przemysłowców
włókienniczych, domagając się zmiany warun-
ków sprzedażnych.

Obecne warunki polegają na pokryciu kredy-
torem 30-dniowym przy skonczie kasowem 2 od
sta.

Konfeksjonisci domagają się udzielania kredy-
tu 90-dniowego oraz skonta 3-procentowego.

Finanse.

SZCZEGÓŁY O „PENGOE”.

Włodeń, 29 grudnia

(Tel. wł. „Republiki”).

Od przedwczoraj została wprowadzona ofi-
cjalnie nowa waluta węglerska, której jednostka
jest t. zw. „pengoe”. Już przed Bożem Narodze-
niem zaopatrzyły się banki we wzory nowego
pieniądza. W tym tygodniu wszystkie cenniki
w sklepach, restauracjach itp. ujawnione są w
walucie koronowej i w pengoe. Natomiast od no-
wego roku, liczyć się będzie wyłącznie w pen-
goe. Zamiana koron na pengoe postępuje bez
przeszkód; kantory wymiany zaopatrzyły się na
czas w dostateczne ilości nowych znaków pi-
eniężnych.

FINANSJERA AMERYKAŃSKA GODZI SIĘ Z SOWIETAMI.

London, 29 grudnia

(Tel. wł. „Republiki”).

Amerykański finansista pulk. Mackie oświad-
czył po powrocie z Rosji, iż widocznie jest stale
wzrastające zainteresowanie sprawami gospo-
darczymi rosyjskimi wśród finansjery amery-
kańskiej.

NIEMCY NA CZELE EUROPY.

London, 29 grudnia

(Tel. wł. „Republiki”).

Ministerstwo handlu Stanów Zjednoczonych
ogłosiło oficjalne sprawozdanie z sytuacji gospo-
darczej Europy; w sprawozdaniu tom akcentuje
się, iż przemysł europejski jest w przededniu
międzynarodowego zespolenia się pod wodzą
Niemiec, o czem należy wnioskować przede
wszystkiem ze sposobu stworzenia międzynaro-
dowego kartelu stalowego.

PLAN FINANSOWY PRZEMYSŁU ROSYJSKIEGO.

Berlin, 29 grudnia

(Tel. wł. „Republiki”).

Plany produkcyjne przemysłu rosyjskiego
przewidują produkcję brutto na rok 1926/27 w
wysokości 8900 milionów rubli, wobec 7500 milj
rubli w roku 1925/26.

Po 31-ym grudnia

liczony będzie 10-proc. dodatek

wiązku ze stale niewyjaśnioną dla
płatników kwestją sposobu pobier-
10-procentowego nadzwyczajnego
podatków, nadmieniamy, iż
skarbowe, które w dniu 31
roku będą się w zale-
żnie zostaną pobrane
niezależnie z dodatków.

Scala OPERETKA Wiedeńska

Wiedeńska

Dzisiaj

8 30 w.

Nietoperz.

Lekarz-dentysta

TADEUSZ BABAD

Lódź, Nawrot 1'a Tel. 25-22